



## Kraków to wspólnota samorządu, mieszkańców, przedsiębiorców i turystów

2019-09-17

**„Turystyczny Disneyland”, centrum Krakowa bez mieszkańców, „zwyčajnych warsztatów i sklepów”, za to z 24-godzinnym hałasem. Miejsce nie do życia. A jednak to temat, który dotyczy wielu miast turystycznych na całym świecie - miast z atmosferą, często dużo mniejszych, znanych zaledwie z jednej atrakcji czy zabytku, albo tego, że nakręcono tam modny film. Tak, ten temat także dotyczy Krakowa. Wprowadziliśmy w życie zapisy o parku kulturowym i oczyściliśmy centrum z tandetnej reklamy. Teraz czas na trudniejszy krok...**

Kilka dni temu w krakowskim wydaniu „Gazety Wyborczej” ukazał się list mieszkanki centrum, która wyprowadziła się z Krakowa pięć lat temu, ale nadal czuje się związana z miastem, regularnie odwiedzając swoich starszych rodziców. List, w którym opisuje problemy z ciągłym hałasem, niestosownym, mówiąc najdelikatniej, zachowaniem turystów (również z Polski), niestety, nie był dla mnie zaskoczeniem. Takich listów dociera do mnie coraz więcej. Doskonale zdaję sobie sprawę z problemów, z jakimi borykają się mieszkańcy centrum. Chcę z całą mocą stwierdzić, że nie ma ze strony władz miasta zgody na traktowanie Krakowa jako miejsca taniej rozrywki – miasta, które niektórzy uznali za dekorację do taniej rozrywki czy hałaśliwych libacji. Służby miejskie nie patrzą biernie na to, co się dzieje w okolicach Rynku Głównego, choć zdaję sobie sprawę, że z perspektywy mieszkańców te działania powinny być znacznie bardziej widoczne. A jednak widzę skuteczność zatrzymywania pijanych czy obnażających się uczestników wieczorów kawalerskich, mówimy także stanowcze „nie” zjawisku pub crawlingu.

Kilkanaście lat temu z przerażeniem patrzyliśmy, jak tandetna reklama zasłania zabytkowe elewacje kamienic w historycznym centrum. Na tamtym etapie wydawało się, że problem jest nierozwiązywalny. Przedsiębiorcy żyli w przekonaniu, że im tablica większa i bardziej kolorowa, tym interes pójdzie lepiej, a rezygnacja z migoczących kolorowych lampek podświetlających reklamę skończy się natychmiastowym bankructwem. Kraków jako pierwsze miasto w Polsce zdecydował się wprowadzić przepisy o parku kulturowym i uporządkować przestrzeń, a potem konsekwentnie je egzekwował. Udało się, choć nieustannie musimy monitorować poziom estetyki Starego Miasta. Mamy jednak sprawnie funkcjonujący mechanizm, w którym współdziałają służby konserwatorskie, straż miejska, urzędnicy parku kulturowego. Dziś możemy oglądać zabytkowe kamienice bez tandetnych ozdobników. Odsonił się majestat Krakowa. Każdy jaskrawy szyld w takiej przestrzeni jest od razu zauważalny. Przedsiębiorcy coraz bardziej rozumieją, że nie krzykliwa reklama, ale jakość usług, unikatowość oferty, wartość otoczenia – to są warunki sukcesu. Będziemy przepisy parku kulturowego wzmacniać i rozszerzać. Tym bardziej, że postępujący proces odnowy zabytków odsłania kolejne historyczne połączenia miasta, które powinny błyszczeć. Cieszę się, że w tej kwestii wraz z miastem współdziała coraz większa liczba przedsiębiorców i coraz bardziej aktywne społeczeństwo obywatelskie.

Teraz nadszedł czas na kolejny stanowczy krok. Będziemy się uważnie przyglądać rodzajom działalności podejmowanej w naszym mieście, szczególnie w centrum. To nie jest oczywiście łatwe. Proszę pamiętać, że nie sprzyja nam struktura własnościowa kamienic w centrum miasta. To nie miasto wynajmuje lokale w centrum miasta, ale ich prywatni właściciele. To oni decydują, czy w lokalu będzie bank zamiast rzemieślnika, czy mieszkanie będzie wynajęte lokatorom na lata czy turystom na kilka nocy, czy w piwnicach będzie klimatyczna winiarnia czy



mroczny klub, w którym często oferuje się rozrywkę nielicującą z charakterem tego miasta. Jako władze miasta nie zmienimy od razu istniejącego stanu. Przedsiębiorcy i właściciele kamienic muszą rozumieć prosty fakt – czy godząc się na określony typ działalności w budynku, pośrednio nie przyczyniają się do rozkładu relacji społecznych, autentyczności całych kwartałów naszego miasta. Cieszy mnie wzrastająca liczba osób rejestrujących wynajmowane na krótki termin mieszkania. Tylko w ostatnich tygodniach nasi inspektorzy przeprowadzili niemal 300 kontroli obiektów i legalności ich wynajmu.

W przypadkach innych, uciążliwych dla mieszkańców zjawisk straż miejska może interweniować na ulicy, uciszając zbyt głośnie gości, a w przypadku łamania prawa – wyciągać konsekwencje. Jest jednak faktem, że bez zgłoszenia mieszkańców strażnicy nie mają prawa wejść do cudzego mieszkania czy nawet na zamkniętą klatkę schodową, aby zaprowadzić tam porządek.

Niedawno opowiedziano mi zdarzenie, w którym właściciel restauracji upomniął roznegliżowanych, podchmielonych turystów i zmusił ich do ubrania się. To szczególnie ważne, aby użytkownicy wspólnej przestrzeni miasta rozumieli, co się godzi, a co nie. Goście w naszym mieście muszą respektować system reguł, zwyczaje, które jako mieszkańcy wypracowaliśmy. Doskonale wiemy i czujemy, które zachowania godzą w wizerunek miasta i demonstrują brak szacunku dla mieszkańców.

Zapewniam Państwa, że służby miejskie nie patrzą biernie na to, co się dzieje. Powołałem interdyscyplinarne zespoły – złożone ze służb miejskich, ekspertów w zakresie dziedzictwa, radnych. Zespoły te pracują nad rozszerzeniem katalogu działań – będziemy uspokajać przestrzeń w najbardziej newralgicznych punktach miasta i nie dotyczy to tylko Rynku. Strażnicy miejscy ściśle współpracują z policją, dzięki temu patrole mieszane mają znacznie szersze kompetencje, aby reagować na wszelkie przypadki łamania prawa i zakłócania spokoju. Urzędnicy wraz z policjantami przeprowadzają też kontrole w lokalach pod kątem tego, czy nie sprzedaje się w nich alkoholu i innych używek osobom nieletnim lub nietrzeźwym. Za to wykroczenie właściciel lokalu może stracić koncesję na sprzedaż alkoholu, a Kraków należy do tych miast, które bezwzględnie licencję w takim przypadku odbierają.

W przyszłym sezonie turystycznym wykonamy kolejny krok: chcemy ograniczyć godziny funkcjonowania ogródków kawiarnianych tak, by mieszkańcy mogli mieć normalny nocny wypoczynek. Spiszemy także nowe zasady najmu, które stworzą wspólny zestaw działań dla przedsiębiorców. Jeżeli przedsiębiorca będzie chciał, by jego klub działał w nocy, będzie musiał zaprosić gości do środka, ale i w tym przypadku skrupulatnie sprawdzimy poziom hałasu i stan zagrożenia uliczną pijatyką. Nie ma też zgody na organizowane w mieście głośne przemarsze z klubu do klubu, często połączone z piciem po drodze alkoholu i głośnie śpiewami. To zjawisko w ostatnim czasie rozpleniło się na niespotykaną dotąd skalę. W tym zakresie już wprowadzamy specjalne regulacje.

Uspokojeniu centrum miasta będzie także służyć ograniczenie liczby wydarzeń odbywających się na Rynku Głównym. Przekonamy organizatorów, że rozmaite targi, pokazy czy koncerty mogą być równie atrakcyjne, gdy przeniesiemy je na inne krakowskie place czy wręcz na tereny rekreacyjne. Część festiwali i targów doskonale uzupełni ofertę kultury w innych dzielnicach. I wiem, że te wydarzenia na tym zyskają. Niedawno jeden z organizatorów powiedział mi, że na jego koncerty na Rynku nie przychodzą już mieszkańcy, bo jest ich coraz mniej. Pamiętam też



Pana Bogusława Kaczyńskiego, kiedy załamywał ręce, gdy przenosiliśmy coroczną Galę operetkową do alei Róż. Dziś trudno sobie wyobrazić, aby mogła się ona odbywać gdzie indziej. Byłem tam w tym roku, wśród 5 tysięcy uśmiechniętych krakowian.

Podobnie postąpimy z niektórymi targami. Kraków – miasto kupieckie, te tradycje powinno szczególnie pielęgnować. Ale moim celem jest podniesienie jakości i estetyki tych wydarzeń, nie wspominając o asortymencie, który musi być związany z lokalnym charakterem naszego miasta i jego rzemieślniczymi tradycjami.

Kraków to wspólna odpowiedzialność: samorządu, mieszkańców, przedsiębiorców, ale też i turystów. Wszyscy muszą zdawać sobie sprawę z wpływu – tego dobrego, i tego negatywnego – na nasze miasto. Wszystkiego sami nie zmienimy. Potrzebujemy m.in. przepisów, które pozwolą w skali całego kraju uregulować takie problemy, jak wspomniano już najem krótkoterminowy. Mogę jednak Państwa zapewnić, że krakowscy urzędnicy bardzo aktywnie działają na wszelkich możliwych forach ogólnopolskich, zarówno kontaktując się z przedstawicielami rządu i parlamentu, jak i w gronie innych dużych miast, by doprowadzić do uchwalenia stosownych przepisów. I tak, jak mówiłem wcześniej, intensyfikujemy działania w obrębie obecnych przepisów.

To, co mnie bardzo cieszy, to coraz większa świadomość krakowian, że problemu nie rozwiąże miasto-szeryf, ale współdziałanie. To nasza wspólna przestrzeń i wspólnie za nią odpowiadamy. Każdy z nas odpowiada za fragment miasta i tylko wtedy, kiedy działamy razem, miasto brzmi jako dobrze nastrojona całość. Stąd moje podziękowania dla wszystkich przedsiębiorców, którzy z własnej woli ograniczają nocną sprzedaż alkoholu czy nie obsługują gości zachowujących się w nieodpowiedni sposób. Dziękuję też tym mieszkańcom, którzy są aktywni – zawiadamiają służby o problemach czy angażują się w konsultacje społeczne dotyczące funkcjonowania dzielnicy. Wiem, że powstają nowe stowarzyszenia i inicjatywy, że Państwo bierzecie aktywny udział w konsultacjach i panelach. To dla nas ogromna motywacja – bo samorząd to wspólnota mieszkańców.

Myślę, że jesteśmy zgodni: życie w mieście takim, jak Kraków wymaga kompromisów. Ale też trzeba mądrze wyważyć interesy mieszkańców, przedsiębiorców i turystów. Nie stać nas na rezygnację z turystyki, ale chcielibyśmy ją tak rozwijać, by do Krakowa przyjeżdżało więcej turystów nie na imprezy, ale na dłużej – zobaczyć muzea, wziąć udział w festiwalach czy zwiedzać atrakcje regionu.

Kraków, obok Quito, jest miastem już na samym początku wpisanym na Światową Listę UNESCO. Czasem nie zdajemy sobie sprawy ze znaczenia tego wpisu. A przecież naszym miastem chcemy się chwalić przed całym światem. Jesteśmy dumni z miejsca, w którym mieszkamy. Takiego kompromisu będziemy szukać w ramach działań tzw. burmistrza nocnego, którego rolę wyobrażam sobie jako zintegrowane zarządzanie miastem turystycznym. Czy to będzie jedna osoba, czy też zespół, który pogodzi interesy wszystkich stron i zadba o to, by mieszkańcy nie czuli się stroną najsłabszą – zobaczymy. Obecnie przyglądamy się możliwościom uruchomienia takiej instytucji i wytyczenia ścieżek działania dla prewencji, skutecznego przeciwdziałania, ale i lepszej komunikacji z mieszkańcami, turystami i przedsiębiorcami. Wierzę, że razem wprowadzimy harmonię w historycznym centrum miasta.



**Magiczny  
Kraków**

**Jacek Majchrowski  
prezydent Krakowa**